Pracownia Badań nad Człowiekiem w Organizacji
Zakład Socjologii Organizacji
Instytut Organizacji i Kierowania PAN i MNSzWiT

SPOŁECZNE ASPEKTY HUMANIZACJI PRACY I ORGANIZACJI

Materiały na konferencję
pod red. Wiesława Jędrzyckiego

Warszawa
1976

Pracownia Badań nad Człowiekiem w Organizacji
Zakład Socjologii Organizacji
Instytut Organizacji i Kierowania PAN i MNSzWiT

SPOŁECZNE ASPEKTY HUMANIZACJI PRACY I ORGANIZACJI

Materiały na konferencję
pod red. Wiesława Jędrzyckiego

Warszawa
1976

Redator odpowiedzialny dr.JAN SOLARZ

DO UŻYTKU SŁUŻBOWEGO

Nr inw. IOK 30373 I.4.

Pow. w Dziale Poligraficznym IOK, nakład 100 egz. nr zam. 315/76

Uwarunkowanie psychospołeczne stosunków międzyludzkich w dobie rewolucji naukowo-technicznej

Opracowała: mgr Wanda
Osińska-Krauze

Spis treści

1. Postęp techniczny a humanizacja pracy

2. Ludzie czasów masowej konsumpcji

3. Problemy czasów rewolucji naukowo-technicznej

4. Ochrona społecznego środowiska człowieka

1. Postęp techniczny a humanizacja pracy.

Specyficznie ludzki charakter pracy człowieka przejawia się w tym, że człowiek jest w zasadzie jej /tej pracy/ autonomicznym podmiotem, który dąży do realizacji określonych celów. Jeśli zaś przypadkiem lub celowo w jakikolwiek sposób dojdzie do osłabienia pozycji człowieka jako podmiotu, w całym związanym z nim procesie pracy, to mówimy wówczas o dehumanizacji pracy.

Weźmy dla przykładu postęp techniczny, w miarę jego wzrostu rosną możliwości decyzyjne człowieka, rośnie również jego odpowiedzialność. Równocześnie zachodzi konieczność rozwoju zespołowych form działania człowieka, wymagany jest ponadto wyższy poziom wykształcenia, wzrastają więc możliwości rozwoju intelektualnego, w miarę jak w ramach postępu technicznego maleje wysiłek fizyczny.

Sądzić by należało- że zmiany idą w kierunku prawidłowym. Jednakże postęp techniczny ma także cały szereg skutków ubocznych, choćby takich jak wysuwanie na pierwszy plan, przed człowiekiem, automatycznych maszyn, pozornie samodzielnie działających urządzeń już tu rozpoczyna się degradacja człowieka jako autonomicznego podmiotu pracy. Jest to przejaw dehumanizacji pracy. I dalej, w związku z postępem technicznym, czynności człowieka w czasie pracy zazwyczaj zbyt mało związane są z końcowym efektem /produktem finalnym/. Człowiek nie znając społecznych wartości wyników swojej pracy nie może być z nią zintegrowany, w związku z tym nie może też sama praca dawać mu dostatecznej satysfakcji, nie zaspokaja więc jego indywidualnych potrzeb.

Zdarza się też coraz częściej że "produkty pracy i myśli ludzkiej" przekraczają w pewnym stopniu możliwości człowieka, narastają tzw. bariery psychologiczne wynikające z rozbieżności między współczesnymi wymaganiami organizacyjnymi i technologicznymi, a możliwościami człowieka, który często nie nadąża za własnymi wytworami.
Mimo iż maszyny zdjęły z człowieka ciężar prac ponad fizyczne siły, fakt współpracy człowieka z urządzeniami sprowadza zbyt często tegoż człowieka do tego iż zostaje on zmuszony do zautomatyzowania swoich czynności, do nadmiernej ich stereotypizacji. Coraz częściej też wytwory własnych rąk i myśli zaczynają pełnić funkcję nadrzędne. Człowiek podporządkowuje się swoim dziełom, czasem się ich nawet boi, coraz mniej je rozumie. Kiedy przestaje szukać bogactwa wewnętrznego musi zadowolić się bogactwem widocznym- łatwo dostępnym bogactwem rzeczy, które można posiadać. Zbyt daleko posunięty podział pracy, częściowo konieczny ze względu na współczesną orgnaizację i często niezbędny przy aktualnych technologiach, prowadzi do zawężenia działalności człowieka, a z konieczności i do zawężania jego kontaktów społecznych, np. tylko do grup zawodowych, lub tym podobnych. Zuboża to życie społeczne i kulturalne.

Ciekawe, że na tym właśnie tle wyraźnie rysują się rozczarowania młodzieży pochodzącej ze wsi i oczekującej od miasta i pracy w mieście atrakcyjności. Po początkowym zachłyśnięciu się nowością środowiska, innością zwyczajów, szybko zaczyna męczyć ich bezosobowość kontaktów międzyludzkich, aninimowość swojego działania w wielkich ludzkich zespołach, zaś praca powtarzająca się i zrutynizowana po dosyć krótkim czasie przestaje dawać im satysfakcję.

Zjawiska te prowadzą w konsekwencji do powstawania i pogłębiania się różnych sytuacji stressowych /przeciążenia, utrudnienia, zagrożenia, konflikty/ powodując zakłócenia w stosunkach interpersonalnych, a także prowadząc do zjawisk wręcz patologicznych takich jak nerwica, czy choroby psychiczne.

Humanizacja pracy jest reakcją na narastanie ubocznych skutków życia w dobie rewolucji naukowo-technicznej, a także podejmuje próbę zapobiegania im lub ich łagodzenia.

2. Ludzie czasów masowej konsumpcji.

"nie jest utopią przewidywanie rozwoju automatyzacji, rozwój ten niewątpliwie będzie miał ogromne znaczenie dla przyszłości człowieka w cywilizacji przemysłowej. Ale utopią jest założenie, że realizacja owej pięknej wizji zależy jedynie od warunków technicznych, że bez znaczenia jest społeczny i humanistyczny, ludzki aspekt"[1/].

Mechanizacja i związany z nią podział pracy narzuciły człowiekowi takie metody pracy, systemy uczenia się, które coraz bardziej ograniczają rozwój jego osobowości. Masowość produkcji powoduje także masową konsumpcję. Społeczeństwo, a nawet poszczególne grupy społeczne, stwarzają pewien swoisty typ osobowościowy, kształtujący się poprzez wychowanie dzieci w rodzinie, system nauczania itp. Tworzą się określone zasady współżycia, wykształcają pojęcia moralne i etyczne, ulega przewartościowaniu wiele dotychczasowych wzorów.

Georges Friedeman - "Maszyna, człowiek" KiW. 1966 r.

W dobie zunifikowanej konsumpcji wykształcają się typy ludzi, którzy robią tylko to co muszą, to znaczy przede wszystkim to, co jest dobrze widziane, lub przynosi bezpośrednie korzyścia materialne. Jednak pozorna łatwość zaspakajania tego rodzaju potrzeb nie wystarcza. Człowiek odczuwa niepokój, jest niezadowolony, coraz częściej stwierdza, że właściwie nie lubi swojej pracy, ale twierdzi także, że nie widzi żadnego lepszego wyjścia, jak praca, głównie w celu osiągnięcia korzyści materialnych.

Są tacy, którzy twierdzą, że każdą pracę można polubić, nauczyć się jej, że może dawać zadowolenie. Tymczasem lubi się tę pracę, w którą można się zaangażować, w której trudności mogą spowodować satysfakcję z ich pokonywania, która ma wartość nie tylko "przemiotu do sprzedania", ale zawiera w sobie pewne elementy wartości społecznych, no i którą można zrobić dobrze, do której się ma talent, zdolności itd. Niestety, nie może to dotyczyć każdej pracy.

Człowiek coraz częściej czuje niepokój, nie potrafi znaleźć w życiu prawdziwego zadowolenia, czasem zresztą nawet nie wie do dałoby mu to zadowolenie. W drodze do zaspakajania potrzeb rzeczowych niejednokrotnie nie może dotrzeć do tego co stanowi podstawę działania człowieka, przecież jednostki twórczej, niepowtarzalnej intelektualnie zindywidualizowanej.

A że nie można całkowicie wyeliminować indywidualności człowieka, to skoro już musi być kimś, a nie osiąga tego przez indywidualny rozwój intelektualny to szan ten sprzyja tworzeniu się nowej potrzeby u d a w a d n i a -

n i a, ż e s i ę k i m ś j e s t , że się posiada rzeczy, stanowisko, że się jest lepszym, czasem nieważne, że od tego, który nic sobą nie reprezentuje.

Towarzyszy temu atmosfera napięć gromadzą się stressy, a rezultaty tych zabiegów nie dają dostatecznej satysfakcji, bo nie towarzyszy im faktyczna praca nosząca znamiona twórczości, samodzielności, społecznie użyteczna, lub po prostu potrzebna. Własne poglądy, własne zdanie jeśli nie służą udowodnieniu, że się jest dobrym zostają odrzucone, zastępują je sądy zapożyczone, aktualnie potrzebne. Dlatego też nawet udane zabiegi nie w pełni zadawalają człowieka, któremu zaginęło w tych działaniach poczucie własnej odpowiedzialności.

Na nerwice i tempo życia specjaliści doradzają relaks. Rejestrujemy wzmożony "pęd do spędzania czasu" w sposób właśnie indywidualny, samodzielny, jako rekompensatę za zbiorową pracę. Hobby, wycieczki, turystyka stają się modne. Po czym szybko są powielane w tysiących egzemplarzy, zaczyna się masowa turystyka, przewodnicy, którzy pokazują na co patrzeć, jak patrzeć, dla indywidualnych turystów wstęp wzbroniony, czekają więc aż zbierze się grupa, wszyscy bowiem powinni wynieść z wycieczki to samo. Niepostrzeżenie konsumpcja i produkcja przestały być środkiem a osiągnęły rangę celu.

3. Problemy czasów rewolucji naukowo-technicznej.

Celem społeczeństwa socjalistycznego jest c z ł o w i e k Człowiek twórczy, o możliwościach wszechstronnego rozwoju własnej osobowości, samodzielny, który decyduje o kierunku rozwoju swoich potrzeb i zakresie ich zaspakajania, nie zaś

człowiek, który podporządkowuje się mechanizmowi organizacji ślepo i bezmyślnie, także i nie człowiek, sfrustrowany lecz taki, który widzi swój cel indywidualny włączony w ogólno-społeczny.

Założenie, że skoro idea jest słuszna, to i ludzie ukształtują właściwie swoją osobowość, jest fałszywe. Gdyż zanim rozwój idei nastąpi w pełni ludzie się rodzą, a ich świadomość kształtują warunki w jakich żyją, często zanim jeszcze nauczą się pojmować idee, a nawet cel do którego dążą, a zdarzyć się może, że go w ogóle nie zauważą. Tym bardziej, iż rozwój nie idzie po linii prostej, ale po drodze ulega załamaniom i to co wczoraj jeszcze było podstawowym trendem rozwojowym, dziś może ulec zmianom, korektom. Rewolucja naukowo-techniczna obfituje w takie przypadki, szybkość rozwoju rozmaitych dziedzin życia i pracy nie jest jednolita, nazwij.y to "niedorozwoje" w jednej dziedzinie hamują inne, zaś zbyt szybki rozwój jednych prowadzi do zachwiania równowagi, zarówno w sferze biologicznej jak i psychicznej.

Ogólny kierunek rewolucji - i n t e l e k t u a l i z a c j a p r a c y - ciągle jeszcze jest w sferze postulatu. Na przykład bliska temu kierunkowi jest teza postawiona przez Shingo Shibatę[2/] dotycząca przewidywanego zaniku tradycyjnych specjalności, a na ich miejsce kształtowania się specjalistów-uniwersalistów, ludzi wszechstronnie przygotowanych do pracy.

2/ Shingo Shibata - prof. uniwersytetu w Tokio "Teoretyczne problemy rewolucji naukowo-technicznej" w Studia nad zagadnieniami rewolucji naukowo-technicznej - Praca zbiorowa pod red. Eugeniusza Olszewskiego i Lecha Zachera wyd.Ossolineum 1974 r.

Czas Rewolucji Naukowo-Technicznej przynosi do codziennej pracy rzecz nową - myślenie naukowe - w dotychczasowym systemie organizacji pracy i dostępnych środków technicznych nie było ono potrzebę przeciętnego, pracującego człowieka. Wykonując powierzone mu zadania, człowiek nie zastanawiał się ani nad konstrukcją, ani nad zbyt skomplkowaną problematyką, związaną z wykonywaną przez niego pracą. Potrzeba poznania rodzi się dopiero u schyłki XIX w., wiąże się to ze zwiększeniem upowszechnienia nauki, z rozwojem świadomości społecznej. Sygnalizował już ten problem Marks i Engels w wyd. w 184[illegible] r. Manifeście Komunistycznym.[3/]

"praca proletariuszy zatraciła na skutek rozpowszechnienia maszyn i podziału pracy wszelkie cechy samodzielności, a wraz z tym wszelki powab dla robotnika. Staje się on prostym dodatkiem do maszyny, od którego wymaga się tylko czynności najprostszych, najbardziej jednostajnych do wyuczenia się najłatwiejszych".

Sporo jeszcze minęło czasu zanim problem ten dojrzał i stał się widoczny dla szerszego ogółu. Tymczasem u mało wykształconej części pracowników często i dziś jeszcze wprowadzenie innowacji, nie mówimy tu jeszcze o poznaniu naukowym ludzi niechęć, sprzeciwy, wprowadza niepokój. Wszelkie bowiem działania poznawcze prowadzą w konsekwencji do obalania tradycyjnych postaw wobec pracy, jej organizacji, a nawet jej celowości, zmuszają do obalania tradycyjnych poglądów utrwalonych i gromadzonych przez lata.

3/ K.Marks, F.Engels - Manifest Komunistyczny, W-wa 1967 r. s.350

Nie mniej obserwowane jest coraz częściej zjawisko pokrewne, stojące niejako u źródeł poznania naukowego, a mianowicie krytyka dotychczasowego działania. Krytyka powoduje dyskusje, a dyskusje wymagają argumentów, znajomości przedmiotu. Krytyka dotyczy organizacji pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń, wykorzystywania czasu, gospodarki kadrami itp. Żeby zaś dowieść swojej racji, uzasadniać swoje stanowisko niejeden szeregowy pracownik sięga do książki traktujących o przedmiocie sporów. Zgłasza się na kursy, kończy szkoły, pogłębia wiedzę, bez której nie może pojąć coraz trudniejszych problemów swojej pracy. Współczesny człowiek /nawet konserwatysta/ nie che już zostać nie tylko niewolnikiem maszyn, ale także i biurokratycznych przepisów, chce współuczestniczyć w pracy, rozumieć zachodzące przemiany.

Alvin Toffler[4/] twierdzi, że zmiany będą się przyspieszać, a to przyspieszenie musi także wpływać na człowieka, na jego codzienne życie, pracę, uważa on, że wielu ludzi będzie miało duże trudności z przystosowaniem się do tych zmian, tym bardziej, że środowiska społeczne stają się mniej stabilne i nie dadzą mu oparcia.

W miarę jak podnosi się poziom wykształcenia ludzi pracujących, zaczynają ulegać modyfikacjom ich potrzeby. Potrzeby na miarę ich wiedzy, a także i na podstawie przekazywanych im stale nowych informacji /np. także przez środki masowego przekazu/. Obserwujemy też zjawisko, które otrzymało już nazwę "importu potrzeb". W sumie w wielu wypadkach daje to

---

4/ Alvin Toffler - "Szok przyszłości" PiW 1974 r.

wzrost potrzeb, szybszy niż wzrost produkcji, a także co gorsza wzrost ten nie łączy się z umiejętnościami korzystania z dóbr konsumpcyjnych, a to powoduje takie zjawisko jak chociażby brak kultury konsumpcji.
Z kolei nie zaspokojenie tych potrzeb, lub brak perspektyw na ich zaspokojenie bez względu na umiejętności czy nawet możliwości konsumpcyjne, doprowadza do obniżenia pozytywnych postaw wobec pracy.
Człowiek zdaje sobię sprawę ze swoich rosnących możliwości, a także i z rosnących potrzeb, możliwości te często nie są w pełni we współczesnej organizacji pracy wykorzystywane, co zresztą i tak nie wpływa na hamowanie wzrostu potrzeb. Praca nie daje już satysfakcji ludzie, ogólnie biorąc nie są ze swej pracy zadowoleni, wydajność w tych warunkach musi być mierna i pogłębia to jeszcze odległość między pragnieniami, a możliwościami ich zaspokojenia.

W dobie RNT człowiek coraz bardziej wiąże się z pracą, coraz bardziej też staje się od niej zależny i to zarówno pod względem materialnym jak i emocjonalnym. Dlatego też szybkość przemian na gruncie pracy, zmiany zachodzące w technikach i technologiach, organizacji i metodach kierowania, wpływać muszą na swego rodzaju zachwianie wartości już ustalonych. Dotyczy to nie tylko ściśle sfery pracy /zresztą ten podział jest coraz trudniej przeprowadzić/, ale i związanego z nią współczesnego życia społecznego. Obserwujemy wzrost potrzeb materialnych, ale za tym idą zmiany w ocenach wartości wszelkich potrzeb, co z kolei wpływa na oceny wartości etycznych i moralnych, a także zmienia nie tylko dotychczasowe postawy, poglądy, ale również i obyczaje.

Tak więc sfera pracy, dotychczas wydzielana, w okresie rewolucji n-t zaczęła rozszerzać swój wpływ na całość stosunków międzyludzkich, także i tych znajdujących się poza pracą. Konsekwencją tego stanu, albo precyzyjniej określając, konsekwencją zmienności pojęć staje się pewna niestabilność w wartościowaniu, kiedy to ledwo zarysowane poglądy ulegają modyfikacjom, powodując, że niejednokrotnie oczywiste do tej pory i jednoznaczne wartości zaczynają być traktowane jako mało ważne. Łatwo, może nawet zbyt łatwo jest, prawie dowolnie obniżać ich rangę, pod byle nawet pretekstami, a także i pod wpływami emocji, mody, oczywiście także i potrzeby chwili.

4. Ochrona społecznego środowiska człowieka.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż w dobie rewolucji naukowo-technicznej powinna nastąpić realizacja założenia że środowisko społeczne powinno dawać każdemu człowiekowi możliwość wszechstronnego rozwoju osobowości, że stanowić ono będzie swoistą bazę, a także punkt odniesienia dla ocen moralnych, wzorów zachowań etycznych itp. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że człowiek zbyt uzależniony od organizacji życia i pracy może w pewnym stopniu tracić swoją indywidualność, Zbiorowość pracy, ujednolicnie potrzeb konsumpcyjnych, nie pozwoli bądź chociażby tylko utrudni kształtowanie samodzielnych poglądów i ocen.
Jak widzi się realne możliwości przeciwdziałania temu procesowi?

Podobnie jak koniecznością stała się ochrona biologicznego środowiska człowieka, tak też i niezbędne jest chronienie jego środowiska społecznego. Rozumiemy przez to pewien rodzaj "mikrośrodowiska" każdego indywidualnego człowieka. Na to mikrośrodowisko składają się wszystkie jego kontakty osobowe zarówno te w b e z p o ś r e d n i m m i e j s c u p r a c y , zespół, grupa współpracowników, w m i e j s c u z a m i e s z k a n i a , rodzina, ewentualne kontakty sąsiedzkie itp., w ż y c i u t o w a r z y s k i m, w grupach zawodowych, w grupach o wspólnych zainteresowaniach, rozmaite wreszcie.
Także s p o s ó b, r o d z a j i m i e j s c e w y p o c z y n k u samotnie, w zespole, w ramach sportu, turystyki, grzyborania, plaż, spacerów itd.

Kiedy indywidualny człowiek ma inne "swoje mikrośrodowisko", ale oczywiście nie może ono być zbyt odrębne, bo sytuacji, możliwości, ilości jest ograniczona, tak jak i ilość możliwych zestawień, w końcu też jest do wyliczenia.

Nie mniej ich ilość i rozmaitość zależna jest nie tylko od możliwości społecznych, ale i od osobowości indywidualnego człowieka, który może również twórczo wpływać zmieniać, nieomal tworzyć, nowe elementy swojego mikrośrodowiska, o jego bogactwie lub ograniczeniu także decydować może w znacznej części jednostka, tyle że musi mieć co ograniczać lub rozwijać, a także posiadać w ogóle takie możliwości w ramach swojego społeczeństwa.

Oczywiście grupy te nawzajem przenikają się, jakgdyby zapożyczają od siebie pewne elementy, zwyczaje, postawy poglądy /np. w różnozawodowych grupach turystycznych, wczasowych itp./.

Współcześnie obserwuje się dość gwałtowne kurczenie "indywidualnego mikrośrodowiska człowieka". Brak jest czasu na jego pielęgnowanie, rosną odległości miejsc pracy i miejsc zamieszkania, także znajomych i przyjaciół, coraz większe są trudności w organizowaniu indywidualnie rozrywek i urlopów zgodnych z zamiłowaniami. Człowiek coraz częściej musi odsuwać pozornie marginesowe zajęcia, nie przynosząc bezpośrednich korzyści towarzyskie kontakty. Zamienia bezpośrednie porozumienie na namiastki, życie towarzyskie prowadzi przy pomocy telefonu. Brak jest miejsca i czasu na wymianę myśli, swobodne dyskusje.

Ochrona środowiska społecznego człowieka polegać musi na stworzeniu mu takich warunków życia, aby mogło w nim s w o b o d n i e f u n k c j o n o w a ć "m i k r o - ś r o d o w i s k o" k a ż d e g o o s o b n i k a. Warto się bowiem zastanowić jakie są społeczne koszta rozwoju cywilizacji. Mówi się sporo o szkodliwym wpływie alienacji, o konieczności w związku z tym integrowaniem mieszkańców osiedli, co się zresztą naogół w dużych miastach nie udaje. Mówi się o humanizacji środowisk pracy, gdzie współcześnie jest chyba największe pole do działania, gdyż dziś, a zapewne i jutro praca staje się jedynym /poza rodziną/ miejscem stałych kontaktów międzyludzkich. Jednak mimo nastawienia na człowieka, proces humanizacji pracy wcale nie postępuje tak szybko jak byśmy sobie tego

życzyli. Tymczasem zaś utrwalają się negatywne postawy wobec pracy, nie dającej szans na samorealizację, rośnie ilość ludzi niezadowolonych z pracy, ludzie są wyeliminowani od produktów własnych rąk i mózgów.

Rodzące się na tym tle postawy pracowników rzutują na innych, szczególnie zaś na młodzież, która wkraczając w wiek produkcyjny przynosi ze sobą do pierwszej pracy poglądy i postawy zaczerpnięte ze wzorów ludzi starszych od siebie, przede wszystkim rodziców, nauczycieli i które często ukierunkowywują negatywnie ich stosunek do pracy już na początku życiowego startu. Gorzej jeszcze, jeśli w tej pierwszej pracy znajdują oni potwierdzenie dla tych postaw i ulegają one utrwaleniu.

Co zmieniać w tym zakresie ?

Napewno styl pracy, styl kierowania, postawy wobec pracy i obowiązków, styl gospodarowania czasem. Zmieniać to tylko można jeśli człowiek pracujący będzie miał poczucie własnej wartości, będzie działał w ramach dobrej organizacji, która zapewni mu także większy wpływ na rozwiązywanie spraw z których jest szczególnie niezadowolony. Znając wyniki swojej pracy dziś, przewidując jej przyszłe efekty zapewne wykształci pozytywne postawy wobec pracy.

Humanizacja pracy potrzebna jest już dziś, nie wahałabym się użyć sformułowania, natychmiast. Jeśli istotnym elementem humanizmu socjalistycznego ma być wszechstronny rozwój człowieka, jego osobowości, to droga do tego wiedzie przede wszystkim poprzez intensyfikację humanizacyjnych działań wszędzie tam gdzie pracują ludzie.

I nie tyle chodzi o same stanowiska pracy, maszyny i urządzenia ile przede wszystkim o stosunki społeczne.
Jeśli dziś, a zapewne i jutro jeszcze, zbyt dużo jest prac zrutynizowanych, których ciągle niestety nie robią za człowieka urządzenia automatyczne, to od ograniczenia intelektualnego, hamowania rozwoju mogą tylko człowieka uratować zadania inne: większy udział w gospodarowaniu i współzarządzaniu, większy wpływ na kształtowanie stosunków międzyludzkich, większa samodzielność w wyborze grup współdziałających.
Przecież społeczeństwo przyszłości zależeć będzie w znacznym stopniu od tego jak dziś będziemy humanizować pracę.
I które /bo nie koniecznie wszystkie/ zdobycze rewolucji naukowo technicznej będziemy wprowadzać i nie bez znaczenia jest intensywność tego działania.

Aby zapewnić człowiekowi wszechstronny rozwój jego osobowości niezbędne jest właściwe środowisko społeczne, świadomość życia wśród ludzi, z ludźmi i dla ludzi.

Przecież wszystkie idee humanizmu socjalistycznego walczą z alienacją, również negatywnym produktem rewolucji naukowo-technicznej. Jeśli więc w imię rozwoju przyszłych pokoleń mówimy o ochronie środowiska, to przede wszystkim powinna kryć się pod tym hasłem ochrona środowiska społeczeństwa.

IOK
PAN
30373